

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i Świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz pocztowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki reklamery i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 57.

Leszno, środa dnia 11 marca 1931 r.

Rok XII.

Znowu trzęsienie ziemi w Europie i w Azji.

Jugosławia. Wiedeń, 9. 3. (ATE.) Dzienniki tu tejsze donoszą z Białogrodu pod datą 8 marca, że z Iskibi nadchodzą wiadomości o trzęsieniu ziemi. Pierwsze wstrząsy odczuło o godz. 2 m. 50, drugie zaś o 3 m. 20 rano. Z powodu częściowego zniszczenia połączeń telegraficznych i telefonicznych udało się dopiero w ciągu dnia zebrać dane, dotyczące rozmiarów katastrofy. Liczba ofiar wynosi 150 zabitych, rannych jest około 300 osób. Około 1000 domów w różnych miejscowościach uległo zniszczeniu. Na linii kolejowej Iskib — Saloniki ludność obozu w polu pod namiotami, których dostarczyły władze wojskowe. Z Aten donoszą, że trzęsienie ziemi, które nastąpiło tam w nocy z soboty na niedzielę, przybrało katastrofalne rozmiary. Połączenia telefoniczne i kolejowe są przerwane. W pobliżu Salonik zawałilo się wiele domów.

Białogród. 9. 3. (PAT.) Według ostatnich wiadomości z okolic nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi, katastrofa spowodowała wszędzie znaczne szkody materialne, zwłaszcza w okolicy Demir Capia. Most kolejowy na Wardarze jest zniszczony, wskutek czego uległa przerwie komunikacja kolejowa między Skoplje i Gwegli. Najbliższa okolica Valandowa uległa całkowitemu spustoszeniu, przyczem jest 19 zabitych i 22 rannych. Połączenia telegraficzne między Skoplje, Kawadaren, Gwegli, i Strumica są przerwane. Gdy tylko nadeszła wiadomość o katastro-

wie natchymiasz król Aleksander udał się na miejsce katastrofy. Przed wyjazdem król wydał rozkaz ażeby natchymiasz udzielono urlopu wszystkim żołnierzom, pochodzącym z okolic, nawiedzonych katastrofą.

Białogród. 9. 3. (PAT.) Dali się tu odczuć ponownie silne wstrząsy podziemne. Według wiadomości dotychczas nie sprawdzonej z powodu całkowitego przerwania komunikacji telegraficznej i telefonicznej jest podobno 100 zabitych i 500 rannych.

Bułgaria. Sofja, 9. 3. (PAT.) W wielu okolicach Bułgarii odczuło trzęsienia ziemi. Szkody są znaczne, zwłaszcza w miasteczku Nesky, gdzie dwie osoby są zabite. W wielu miejscowościach ogarnięta panika ludność porzuciła swe siedziby.

Grecja. Saloniki. (PAT.) Saloniki nawiedziło silne trzęsienie ziemi, które trwało 12 sekund. Wśród ludności zapanowała panika. Wielu mieszkańców nie chce powrócić do domów w obawie nowych wstrząsów. Niewiadomo, czy są ofiary w ludziach oraz jakie szkody wyrządziło trzęsienie. Gwałtowne trzęsienie odczuło również w Dramie i Komotacy, gdzie przerażona ludność obozuje na otwartym polu.

Japonia. Dwa miasta zniszczone). Z Tokio nadeszła wiadomość, że miasta Hakodate i Aomori zostały nawiedzone strasznym trzęsieniem ziemi, które wyrządziło ogromne szkody materialne. Szczegółów narazie brak.

Sejm i Senat.

Stwierzenie deficytu w budżecie.

W dniu wczorajszym (poniedziałek) odbyły się plenarne (ogólne) posiedzenia Sejmu i Senatu.

Posiedzenie Sejmu nie trwało nawet godziny. Na porządku dziennym były jedynie drobne sprawy. — Na dzisiejszem (wtorek) posiedzeniu ma odbyć się głosowanie nad nagłym wnioskiem B.B. o zabezpieczeniu robotników na starość.

Wczorajsze posiedzenie Senatu poświęcone było rozpatrzeniu budżetu ministerjum skarbu. Jako referent przemawiał sen. Szarski (B.B.). Najciekawszym momentem było przemówienie p. min. Matuszewskiego, który po raz pierwszy stwierdził deficyt w budżecie. Deficyt za rok ostatni ma wynosić około 50 milionów zł. (2.700.000.000 dochody a 2.750.000.000 wydatki).

Rzesza niemiecka zrywa stosunki z Watykanem?

Berlin. (PAT.) Reichstag głosami socjaldemokratów i komunistów przyjął wniosek komunistyczny domagający się zerwania stosunków między naszym krajem a Kościołem. W głosowaniu imiennym odrzucony został wniosek komunistyczny o niezwłoczne rozińcie zakazu wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie nic nowego”, natomiast przyjęto wniosek socjalistów wzywający rząd Rzeszy do przeprowadzenia rewizji zakazu wyświetlania tego filmu.

Tragiczne manewry morskie Sowietów

W Sewastopolu, w czasie manewrów Holylh so wieckich torpedowców, kontrolerpodwoc „Niezamożnik” zderzył się ze statkiem wywiadowczym „Czapajew”.

Statek w ciągu 2 minut zatonął, zginęło 5 marynarzy i 3 oficerów.

Dowódca „Niezamożnika” popełnił samobójstwo.

Bomba w kościele w Meksyku.

W Meksyku w miejscowości Jalapa podczas nabożeństwa nastąpił wybuch bomby, który spowodował nieopisaną panikę. W ogólnym tłumie dzieci i kobiety zostały strątowane, a 17 osób zostało ciężko rannych.

Bezrobocie w Ameryce.

Według ogłoszonego ostatnio sprawozdania powszechnego Zjednoczenia związków zawodowych, bezrobocie w Stanach Zjednoczonych osiągnęło już swój punkt kulminacyjny w styczniu.

Liczba bezrobotnych wynosiła wówczas 5.870.000 a w ciągu lutego spadła do 5.770.000.

Z ostatniej chwili

O utrzymaniu wysokości zarobków robotniczych.

Warszawa, 10. 3. Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesało okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów z zaleceniem, aby inspektorowie „doleżyli wyjątkowych starań w kierunku utrzymania dotychczasowych zarobków robotniczych na obecnym poziomie, albowiem o utrzymaniu ich zależy dostateczna zdolność konsumcyjna pracowników fizycznych i umysłowych, co jest jednym z warunków powodzenia zainicjowanej przez rząd akcji zniżki cen.

W sprawie zatwierdzenia plac w przemyśle górnośląskim.

Warszawa, 10. 3. Do ministerstwa pracy i opieki społecznej wpłynęły wnioski komisarzy demobilizacyjnego w Katowicach w sprawie nadania mocy obowiązującej ostatnim orzeczeniom komisji arbitrażowej, dotyczącym plac w przemyśle cynkowym i w kopalnictwie kruszcowym na Górnym Śląsku. Plac te uległy ostatnio pewnej niższe.

Obroady nad reorganizacją sprzedaży tytoni i papierosów.

Warszawa, 10. 3. W dniu 15 bm. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny walny zjazd Związku Kupców Tytoniowych Rzeczypospolitej Polskiej. — Zjazd zwołany został w związku z projektem zreorganizowania przez Państwowy Monopol Tytoniowy systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych; projekt ten przewiduje zniesienie dotychczasowych rejonów hurtowni tytoniowych i wprowadzenie wolnego handlu. W zjeździe wezmą udział przedstawiciele około 800 hurtowni z całej Polski.

Snieżyce, ulew, huragany w Europie i Ameryce.

Francja. Paryż (ATE). — Ołbrzymie powodzie we Francji osiągnęły swój punkt kulminacyjny.

Szkody materialne, wyrządzone przez powodzie, są bardzo znaczne. W wielu miejscach mieszkańcy opuścili domy, pozostawiając majątek na pastwę żywiołu. W Vitry le Francais zamari całkowicie ruch bliżu Charollais liczne fermy zamienily się na wyspy, otoczone z wszystkich stron wodą. Wielki trakt w pobliżu Chambery na przestrzem kilkuset metrów został całkowicie zmyty przez wodę. Mieszkańcy Saunion, zalanego całkowicie przez wodę, uciekli na wzgórze.

Szwajcaria. W północnych Alpach spadł niezwykle obfity śnieg. Nowa powłoka śnieżna osiąga 50—60 cm. grubości, tak, że jest najgrubszą z notowanych od lat 50-ciu. (PAT.)

Na morzu Czarnem. Moskwa, 9. 3. (PAT.) — Na Morzu Czarnem od wczoraj trwa silna burza, która w nocy z 5-go na 6-ty bm. przybrała sile huraganu, wyrządzając znaczne szkody w portach wybrzeża krwmskiego.

Wrzenie w czerwonej armji, 7000 aresztowanych.

Według doniesień z pogranicza sowieckiego w przeciagu ostatnich dwóch tygodni w Odessie i okolicach miasta aresztowano 7.000 osób podejrzanych o uprawianie propagandy kontrrewolucyjnej i przygotowywanie powstania zbrojnego przeciwko Sowieciom.

Aresztowanych deportowano w kilku specjalnie na ten cel przeznaczonych pociągach na Syberję. Aresztowanie ok. 50 oficerów nastąpiło w związku

z zaburzeniami w pierwszej perekopskiej dywizji, której 1-szy pułk zbuntował się.

Inne pułki stacjonowane w Odessie początkowo odmówily wystąpienia przeciwko zbuntowanym.

Sowiecki trybunał wojskowy skazał 12 organizatorów buntu na karę śmierci. 1-szy zaś pułk piechoty, który wypowiedział posłuszeństwo, został rozformowany.

Czerwony germanofil burzycielem pokoju.

Wystąpienie w parlamencie belgijskim socjalisty Vanderveldego przeciwko traktatowi wersalskiemu wywołuje na lamach szereg pism gorące protesty.

W dzienniku „L'Action Française”, Jacques Bainville stwierdza, że od kilku tygodni zapanował w cy jakos mniej rozprawiało o należnych im zadaniach w Niemczeniach, o granicach, o oparłych na ich klęsce traktatach. P. Vandervelde budzi ze smu wszystkie „Pamiętając — mówi on Niemcom, — że gratulować wersalski opiera się na klęsce, a waszej odpowiedzialności za wojnę, gdy Francja odpowiedziała, jest to stare przyzwyczajenie przenoszenia tej orji walk klasowych na teren międzynarodowy. Nie

dia pokoju pracuje p. Vandervelde.

W dzienniku „L'Ordre” Dumond-Wilden nazywa wystąpienie Vanderveldego przestępstwem przeciwko pokojowi, nie broni on pokoju, jak sądzi, lecz pcha prostą drogą do wojny, do której niechybnie doprowadziłyby rewizja traktatów, zniesienie korytarza pomorskiego wbrew zasadzie narodowościowej, — gdyż Niemcy sami przyznają, że ludność tej prowincji jest w olbrzymiej większości polska, oraz inne następstwa na rzecz leży niemieckiej, którą socjaliści tak nieocześnie przyjmują.

I. P. H. w Gdyni.

Izba przemysłowo-handlowa w Gruzdydzu jeszcze w roku bieżącym ma być przeniesiona do Gdyni, do nowego własnego gmachu.

Zatarg Litwy z Watykanem.

Końno. (ATE.) Rząd litewski otrzymał notę z Watykanu, która stwierdza, iż kurja papieska nie może zadośćuczynić żądaniu rządu litewskiego, aby dotychczasowy nuncjusz papieski w Kownie, Bartoloni był odwołany. Nota Watykanu stwierdza, iż interwencja rządu litewskiego w sprawie Akcji katolickiej stoi w sprzeczności z konkordatem. Posta litewskiego w Watykanie, Szuliska, wezwano do Kowna, w celu wyjaśnienia sprawy. Do jego powrotu rząd litewski będzie reprezentowany w Watykanie przez szefa kancelarii dyplomatycznej placówek litewskich. Jak wiadomo, nuncjusz Bartoloni znajduje się od dłuższego czasu w Rzymie.

Urzędowe wyjaśnienie o włoskim następcy tronu.

Bruxsela. (PAT.) W związku z nieprawdziwymi pogłoskami, dotyczącymi księcia Humberta włoskiego i jego małżonki, belgijskiej księżniczki Marii Jose, które ukazują się systematycznie w niektórych odłamach prasy, belgijska agencja telegraficzna zwróciła się z zapytaniem do szeregu wysoko postawionych osobistości, które jednoznacznie oświadczyły, że związek młodej pary jest jaknajpomyślniejszy i że między małżeństwem panują jaknajlepsze stosunki, zaś rodzina królewska belgijska odnosi się z najgłębszą pogardą do tego rodzaju wystąpień, noszących charakter zbrodniczej obawy.

Powstaje pytanie, czy osoby, rozsiewające krzywdzące, a nieprawdziwe pogłoski o małżeństwie księżniczki, zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Stulecie powstania na Litwie.

Profesor uniwersytetu kowieńskiego, Jan Łajtis na łamach prasy wzywa do obchodu stulecia rocznicy powstania r. 1831, które to na Litwie rozpoczęło się w dniu 25 marca.

15 osób utonęło w Dunaju.

W Jugosławiji około Belgradu zderzyły się dwa okręty pasażerskie, wśród silnej burzy śnieżnej. Jeden parowiec natychmiast zatonął. Zginęło 16 osób.

**** Triumfy Kiepuru.** Medjolan, 7. 3. (PAT.) W teatrze „La Scala“ w operze Masseneta „Manon“ wystąpił Jan Kiepura. Artysta odniósł wielki sukces. Po arji z 2 aktu publiczność ogłosiła Kiepurze entuzjastyczną owację. Prasa wyraziła się o występie Kiepuru z wielkimi pochwałami.

*** Katastrofa kolejowa.** W Meksyku w pobliżu miejscowości Apasco nastąpiła wielka katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, wiozący ładunek dział polewowych i materiałów wybuchowych, uległ katastrofie z niewyjaśnionej przyczyny. Sześću żołnierzy i pięciu robotników poniosło śmierć na miejscu, a sześciu innych doznało ciężkich obrażeń.

*** Rozstrzelanie Bronszejna.** Ryga. (Rps.) Z Moskwy nadechł wiadomość, iż główna osoba w toczącej się obecnie sprawie mieniszewików — schwyłany przez czekistów wysłaniec zagranicy Bronszejna, nie występuje na rozprawie, gdyż rozstrzelano go jeszcze przed jej rozpoczęciem.

**** Jednomiesięczne dziecko na 28 zębów.** W miejscowości Sacramento w Kaliforniji u państwa Carney, córka jednomiesięczna Alkija budzi ostatnio zainteresowanie wśród lekarzy i reporterów. Malenstwo mianowicie posiada już całkowicie uzębienie obu szczęk, pozatem jest dzieckiem zupełnie normalnym i zdrowym.

Lekarz Obłąkanych

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

248)

(Ciąg dalszy).

— W dwadzieścia minut podejmuję się dokończyć dzieła — odrzekł Bec-de-Lampe — i zaraz potem będziemy mogli bez obawy używać świeżego powietrza.

— Nie tak to łatwo, jak się wydaje. Gabinet nasz jest przecież na drugim piętrze.

— No to co?

— Nie wyskoczysz przecie oknem na drogę, okalającą wieżemce... Do tego jedna tylko angora matka Michel pomóżby mogła...

— A koldry masze, giupeze?

— Wiem, że są koldry i że można z nich zrobić sznury, ale wiem także, że jest sztyldwach na dole, bo słychać przecie, jak szelma włoży się co noc... ahy potępieniec...

— Nie po tej drodze chodzi...

Fabrycjusz przyskoczył się uważnie.

— A więc gdzie chodzi? — zapytał.

— Stulę gębę — odpowiedział Bec-de-Lampe — bo oto dozorca idzie w tę stronę...

Zamknął oczy, jak gdyby spał. Dwaj pozostali kamraci uczynili to samo.

Gourgone, dla większego zamaskowania prawdy, zaczął chrapać okrutnie. Dozorca rzucił na kotrów pełne nieufności spojrzenie i poszedł dalej.

Leclère otworzył jedno oko, żeby się przekonać, jak jest daleko.

— O, już jest na drugim końcu podwórca — odezwał się po chwili.

— Skoro tak, to możemy dalej rozmawiać — odrzekł Bec-de-Lampe — mówilem wam, że sztyldwach nie stoi na okalającej drodze, jestem tego zupełnie pewny, bo używany do różnych robót za

Z POGRANICZA.

Propaganda pogranicza w szkołach niemieckich.

Komisja główna pruskiego Landtagu z okazji obrad nad budżetem ministerstwa oświaty zażądała, aby we wszystkich szkołach przy nauczaniu niemieckiego, geografii i przyrody kładziono specjalny nacisk na uświadamianie uczących się o niemieckich kresach wschodnich. Literatura kresowa ma być uzupełniona we wszystkich nauczycielskich i uczniowskich bibliotekach, a w seminarjach i na kursach nauczyciele mają być pouczeni, jak prowadzić propagandę. Nie trzeba dodawać, że propaganda ta odbywa się pod hasłami nacjonalizmu i ma za zadanie wpojenie w młodzież i dźwiągę przekonania o „krzywdzie“ Niemiec.

KRONIKA.

Środa, dnia 11 marca 1931 r.

Konstantego W.

Wschód słońca o godz. 6.01. Zach. o godz. 5.31.

Wschód księży. o godz. 2.43. Zach. o godz. 9.16.

Sanogdy według postarzeń Stacji Meteorologicznej Dąbomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antonianach Wtorek, dnia 10. 3. godz. 7 rano: term. powietrza — 2.9 wiatr wsch. o średkości 1 ms, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 743,3 wilgotność 97%. W ubolej dobie temperatura najwyższa — 4.0 najniższa — 9.4 ilość opadu 1.2 mm. Warstwa śniegu grub. 2 cm

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)
Dziś (10. 3.) III. Zakon św. Ojca Franciszka: o godz. 8-mej wiecz. posiedzenie wszystkich członków oddziału męskiego i żeńskiego oraz nowicjusów w wielkiej sal. Domu Katolickiego. Goście mile widziani. Zarząd.

Zebrań Zw. Prac. Kolejowych „Praca“ filji Leszno o godz. 18.30 w lokalu p. Klemczaka przy ul. Szkolnej. O liczny udział proszą Zarząd.

Koło śpiewu „Chopin“: o godz. 8 wiecz. lekcja śpiewu chóru mieszczanego w Strzelcu. Liczne i punktualne przybycie konieczne. Dyrygent.

Jutro (11. 3.) Zw. Strzeleckie: o godz. 8-mej wiecz. zbiórka wszystkich członków w lokalu własnym przy ul. Młyńskiej 21. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zarząd.

Zw. Inwalidów Woj. R. P. Koło Leszno: Zebrań mies. o godz. 7.30 w lokalu Kol. Klemczaka przy ul. Szkolnej 4. na które zaprasza Zarząd.

1) Hallerczyzy. Zebranie placówki leszczyńskiej odbędzie się we wtorek, 10. bm. o godz. 20. w lokalu p. Michalskiego. Liczne przybycie członków konieczne. Zarząd.

1) Stow. Młodych Polek. W środę, o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Okręgowego, Zarządu Miejscowego i zastępowych w Lesznie w Ognisku. Na porządku obrad sprawa wystawy. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

1) Tow. Czeladzi Krawieckiej. We wtorek, dnia 10. bm. o godz. 8-mej wiecz. w lokalu p. Hskiego odbędzie się roczne walne zebranie. Na porządku obrad wybór nowego zarządu oraz aktualne sprawy zawodowe. Zarząd.

1) Baczność Sokółce! Zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, dnia 12. marca br. o godz. 8-mej wiecz. w Sokolce. Przybycie wszystkich druhen obowiązkowe. Goście mile widziani. Członkmi Zarząd.

czasów pierwszej tu mojej bytności... znam więc dokładnie wszystkie miejscowe zyczące.

— A toż sapristi!... gadajże! — przerwał La Gourgone niecierpliwie. — Gdzież jest więc sztyldwach znajdujący?...

— Na piętrze pod nami, w odkrytym korytarzu, który prowadzi nad okalającą drogę.

— A to okno naszego pokoju wychodzi na ten korytarz?...

— Tak, więc cóż ty, Gourgone na to?

— Ja powiem, że schodząc przez okno, korytarz o którym wspominasz, będzie pierwszym naszym etapem.

— Naturalnie.

— Więc nie można.

— Dla czego?

— No dla tego sztyldwachu... Zacząłby szelma wrzeszczeć, ujrząwszy, jak niekciakmy, narobiłby alarmu, a w dodatku mógłby strzelać za nami... Od razu wszystkichby wzięli djabili!

Bec-de-Lampe uśmiechnął się ironicznie.

— Tra! la! la!... co za nieszczęście!... — odrzekł sztyldwach. — Bierzesz mnie widzę, za takiego gapi, jakim sam jesteś... O której godzinie powraca się do sypialni?...

— O wpół do siódmej...

— A o której godzinie zaczynają chodzić sztyldwachy?...

— Około wpół do dziewiątej.

— To jest jak noc zapadnie — zauważył Bec-de-Lampe...

— Tak jest — potwierdził Fabrycjusz.

— Otóż od wpół do siódmej do wpół do dziewiątej zupełnie nie ma warty... Schodzi się sobie jak po schodach i odchodzi się z laską w rękę.

— Wśród dnia? — zauważył niedowierzająco La Gourgone.

— Nie wśród dnia, moją ojczulku, ale o zmroku. O tej porze dozorcy obiad zajadają, a są najzupełniej

Abstrahując od imperialistycznych tendencji propagandy, przynajmniej, że akcja uświadamiająca wśród młodzieży szkolnej w zakresie „problemu wschodniego“ Niemiec jest przejawem wychowania młodego pokolenia w duchu przygotowania jej do przyszłej walki z Polską.

Byłoby ze wszech miar wskazane, aby w szkołach polskich zwrócono większą uwagę młodzieży na zagadnienie granic zachodnich Polski, zwłaszcza zaś Północy, drogą odpowiedniego rozszerzenia materiału przy nauczaniu takich przedmiotów, jak geografia i nauka o Polsce współczesnej.

1) Baczność Osadnicy! Wzywa się wszystkich osadników powiatu leszczyńskiego na zebranie w dniu 15. marca na godz. 11 przed poł. do lokalu Hotelu Dworcowego. Na zebraniu będą przedstawiciele władz i urzędów. Referat wygłosi nac. red. Blake z Poznania. Z uwagi na ważność sprawy jak i sprawozdanie z delegacji do Warszawy uczestnictwo Osadników jest pożądane. Za Radę Powiatową: (—) Golembki. (—) Jakubowski.

KAKOLEWO.

ko) Zw. b. Ustas. Powst. Narod. R. P. Gr. Kakolewo. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 15. bm. o godz. 4.30 popoł. Z powodu przybycia delegatów i omówienia najżywościjszej sprawy dla b. powstańców, jaką jest projekt ustawy o weteranach — uprasza się o przybycie wszystkich członków i sympatyków w myśl przysłowia: Swoje sprawy w swoje bierzmy ręce, bo czas ku temu najwyższy Zarząd.

WIELKOPOLSKA.

w) Gniezno. (Zabity przez walącą się ścianę.) W Popowie-Ignaciewie podczas rozbiierania starej obozy zawaliła się ściana i przygniotła robotnika Wiktora Rewersa, zabijając go na miejscu. O również z powodu runięcia wspomnianej ściany odnośna obrażenia cieleśne 18-letnia Teodozja Szczepańska.

w) Bydgoszcz. (Radjowy złodzieje.) Do mieszkania p. Zawady, nauczyciela w Oplawcu w pow. bydgoskim, włamali się złodzieje w chwili, gdy p. Zawada był zajęty przedstawianiem dla dzieci szkolnych. Po powrocie do domu p. Zawada zauważył dwóch osobników, zabierających z ogrodu skradzione z mieszkania radio. Wyskoczył więc za nimi przez okno, lecz złodzieje porzucili radio i, ostrzeliwując się, zaczęli uciekać. W wyniku zarządzonego przez policję pościgu, przytrzymał w Bydgoszczy dwóch podejrzanych o kradzież osobników.

POMOŻ.

p) Toruń. (Epilog demonstracji „Centrolewu“.) Wczoraj zapadł w sądzie apelacyjnym wyrok w procesie centrolewu z demonstracji toruńskiej z dnia 14 września 1930 r. Proces ten trwał 3 dni. W wyniku rozprawy apelacyjnej sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji co do oskarżonych Rusinka i Hinca, skazanych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Oskarżonemu Nadarzyńskiemu sąd zmniejszył karę z 4 lat na 6 miesięcy więzienia. Oskarżonym Kopy-

spokojni, to pozapamiętałem przedtem iancuszką wszystkich pensjonarzem. Kiedy się chce uciekać jak należy, moje dzieci, to musi się wiedzieć to wszystko, bo inaczej roboty psu by się na bucie nie zdała.

— Dobrze! — odezwał się Fabrycjusz. — Można spróbować i rzeczywiście zdaje mi się, że są pewne szanse, ale gdy wydościami się na drogę, idąc w koło gmachu, to i tak jeszcze nie będziemy na wolności. Jak się wydobyc?...

— Ja, moje serce — odpowiedział Bec-de-Lampe — jestem z Melun i znam okolice i moje więzienie. Mur oddziela drogę więzienną obwodową od sąsiedniej własności, jest to ogromny kawał ziemi bez żadnych zabudowań, rodzaj ogrodu warzywnego, wydzielony ogrodnikami pod uprawę ogórków i melonów. Jest w tym ogrodzie studnia wspólna ze studnią więzienną, o dwóch otworach, jeden na drodze, okalającej więzienie, drugi w ogrodzie. Tak z jednej jak z drugiej strony, wodę wyciąga się za pomocą kuba i windy. Prowincałne więzienie ma się tak zorganizowane jak w Meras albo Bonnet.

To prawdziwie kuratki, słowo honoru!

— Jeżeli dobrze zrozumiałem — odezwał się Fabrycjusz — to spuściwszy się do studni i przosnąwszy pod murem, można wyjść na drugą stronę.

— Prawie że tak; jednakże nie chodzi tu tylko o przesunięcie się pod murem, ale także pod kotłownią wmurowaną w fundament, przecinającą studnię na dwie i zagłębiającą się w wodę przyznajmniej na pięćdziesiąt centymetrów.

— To jest, że aby się przedostać na drugą stronę — odezwał się La Gourgone — potrzeba dostarczyć zamoczyć głowę i przemknąć się pod kratą.

— Yes milordzie.

— No i to przecie można zrobić.

— Jeżeli tak, jak ja, umie się dawać murku i jak ja pływac, mój chłopcze...

(Ciąg dalszy nastąpi)

zyńskiemu i Filipowskiemu sąd zmniejszył karę z 4 lat na 2 lata więzienia. Oskarżony Gruźlewski, który poprzednio był uwolniony, został skazany na 6 miesięcy więzienia. Oskarżony Blum skazany poprzednio na 4 lata więzienia, został uwolniony. Co do reszty oskarżonych uwalniający wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony, a w tej liczbie uwolniony został także Józef Kanarowski, redaktor „Słowa Pomorskiego”, wpłatany przypadkowo w tę całą sprawę.

p) Gdynia. (Nowe zakłady przemysłowe w porcie gdyni.) „Związek zawodowy cukrowni b. Królestwa Polskiego” przystąpił tutaj, na nabrzeżu indyjskim, do budowy mełosawni. Przewidziane są cztery zbiorniki. Budowa ma być ukończona w połowie czerwca. Również na nabrzeżu indyjskim ma powstać wielka fabryka przetworów tłuszczowych wzniesiona przez światowy koncern Schichta.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Sosnowiec. (Niewypłacalność wielkiego przedsiębiorstwa.) Znanie przedsiębiorstwo przemysłu czesankowego S. A. H. Bietel złożyło podanie o odroczenie wypłat. Przedsiębiorstwo to posiada jedną z największych zakładów czesankowych w Polsce. Zainteresowany jest w nim poważnie kapitał zagraniczny. W ostatnich czasach firma ta znajdowała się w poważnych trudnościach płatniczych. Wiadomość o odroczeniu wypłat przez powyższe przedsiębiorstwo wywołała duże wrażenie.

OGOLNE WIADOMOŚCI.

o) Nowa ustawa o Kasach Chorych. W najbliższych dniach ma być wniesiony do Sejmu rządowy projekt nowelizacji ustawy o kasach chorych, przewidujący doniesie zmiany w dotychczasowym lecznictwie kas. Projekt wprowadza mianowicie przymusowe opłaty za korzystanie z porad lekarskich i za wydawanie leków. Opłaty za lekarstwa ustalone będą odrębnie dla różnych okręgów, przyczem maksymalne opłaty nie będą przekraczać 50 groszy. Opłaty za wizyty lekarskie będą podlegać odroczeniu. Poza tem obowiązywać będą opłaty za wszelkie inne zabiegi lecznicze. Wyjęte natomiast od opłat będą wypadki operacje, pohigi, lecznictwo szpitalne itp. Opłaty obowiązywać mają od 1-go kwietnia. Od tego czasu w szpitalach komunalnych kas leczenia swoich członków stał się właściciel podwyższenie świadczeń ze strony ubezpieczonych.

o) Zmniejszenie składek za przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia. W wyniku konferencji odbytej ostatnio w ministerstwie skarbu. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych postanowił zmniejszyć sumy szacunkowe budowli o 10 procent. W związku z tem nastąpi automatycznie zmniejszenie o 10 procent wkładek na rzecz Zakładu z tytułu przymusowego ubezpieczenia budowli od ognia.

o) W sprawie podatków od majątków kościelnych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z ministerstwem skarbu sprawę świadczeń drogowych w naturze względem majątków kościelnych. Jak wynika z tego wyjaśnienia, majątki kościelne nie są uwolnione od świadczeń drogowych w naturze. Świadczenia te księża obowiązani są płacić, podobnie jak inni płatnicy, zależnie od wysokości podatku gruntowego.

Ze sportu.

Petkiewicz — kupcem.

Z Warszawy donoszą, że znakomity biegacz Petkiewicz przedzierał się w kupca i założył sobie sklep z przyborami sportowymi przy ul. N. Świat 2

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

1) 20 milionów ludzi bez pożywienia. Już od szeregu miesięcy prasa całego świata alarmuje wiadomości o olbrzymich rozmiarach klęski głodowej, która nawiedziła Chinę. Wszystko to jednak, co dotąd w tej sprawie pisano, jest niczem w porównaniu z rzeczywistością. Okazuje się, że przeszło 20 milionów ludzi cierpi w Chinach skutkiem klęski głodowej, która urosła do takich rozmiarów, iż nawet pomoc rządu nie jest w stanie zapobiec złu. W okolicach, gdzie najwięcej daje się we znaki ludzie doświadczyli tylko kawałek chleba. Przed ofiarami, gdzie sceny. Stoją tam pożywienie, rozgrywają się straszliwe w Ścisłu zadeptywują na śmierć kobiety i dzieci z głodu. Grozę prowincji Kwangsu umierają odzień oszuści, wyszukując poleżenie, sprzedają różne przedmioty. O których mówią, że posiadają one własne przyczyniają się do powiększenia jeszcze ilości zgonów. Ilość ofiar głodu jest w niektórych miejscach tak znaczna, że niema komu grzebać trupów, to też nieważ największy nawet wysiłek rządu chińskiego katastrofy, więc w tej chwili do zapobieżenia przynajmniej dzieci a na ten cel przeznaczono są barczyste poważne fundusze. Dzieci z prowincji głodujących przewożą się do tych, w których stan wyższy dnia nie pozostawia tak wiele do życzenia.

1) Bezpłatna kuracja dla grubasów w Marjembadzie. Zarząd uzdrowiska czeskiego Marjembad postanowił, aby zwiększyć frekwencję kuracji, zaprosić na bezpłatny pobyt i kurację trzech najcięższych ludzi z Niemiec. Trzej grubasi przejdą całkowity program kuracji odłuszczonej przy zastosowaniu kąpiei i wód mineralnych marjembadzkich, poczem — jak łatwo się domyślić — będą stanowili żywą reklamę uzdrowiska. Chętni się znajdują — nie ulega wątpliwości, bo kogożby nie skusiła perspektywa dłuższego pobytu w Marjembadzie gratis. Kto wie jednak, czy grubasi nie zechcą w tajemnicy przed kontrolerami uprzyjemnić sobie życie i zająć się zakazanymi przysmakami w rodzaju ciastek, czekolady, cukrów i t. p.



Z Poznania

P) Wizytacje pasterskie. Z dniem onegdajszym rozpoczęły się wizytacje kanoniczne, które przeprowadzić będzie osobiście J. Em. Ks. Prymas. Ostatnia taka wizytacja odbyła się w Poznaniu w 1861 roku, a więc przed 70 laty. Wówczas Poznań składał się tylko z 4 parafii i miał czwartą część dzisiejszej ludności.

P) Zjazd. Kobiet Słowiańskich. W ostatnich dniach powstała w Poznaniu nowa organizacja kobieca o bardzo ciekawych i daleko sięgających celach. Jest to Zjednoczenie Kobiet Słowiańskich. Organizacja ta, której inicjatywę dały kobiety czeskie (jednota) ogarnięta ma wszystkie państwa słowiańskie. Ma ona na celu pogłębianie i rozszerzanie znajomości kultury narodów słowiańskich, tworzenie łączności kulturalnej między nimi i budzenie braterstwa słowiańskiego. Stowarzyszenie to może mieć u nas specjalne znaczenie, jeśli uwzględnimy konieczność budowania wspólnego frontu słowiańskiego przeciw naporowi niemieckiemu.

P) Nowy prezes W. T. K. R. Na wczorajszym zebraniu walnego Zjazdu Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, dokonano wyboru prezesa rady głównej Towarzystwa w miejsce ustępującego z powodu choroby p. Leona Pluczińskiego. Przez akklamację wybrano prezesem Wielkop. Tow. Kółek Roln. p. Michała Zentkela z Palczyna (pow. wrocławski) prezesa powiatowego Kółek Rolniczych na pow. wrocławski i prezesa komisji pracy przez Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych.

P) Nowy prokurator wojskowy. Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym w Poznaniu pułk. korpusu sądowego dr. Kielbiński został przeniesiony do Najwyższego Sadu Wojskowego w Warszawie. Prokuratorem przy poznańskim sądzie wojskowym został mianowany sędzia orzekający major poznańskiego korpusu sądowego Sewerny Nider.

P) Kolonia letnie przy Z. O. K. Z. Na salt Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu odbyło się zebranie Wojewódzkiego Komitetu Kolonii Letnich przy Z. O. K. Z. z powodu nieobecności przewodniczącego Komitetu p. wojewodziny Raczwińskiej, zebrani poprosili o przewodniczenie w zebraniu p. inspektora Klimesza z Bydgoszczy. Po odczytaniu sprawozdania p. mgr. Cezary Szulcewski zdał sprawę z całokształtu akcji kolonijnej Z. O. K. Z. w r. 1930. Po ożywionej dyskusji zebrani jednogłośnie zatwierdzili na rok bieżący dotychczasowe przedymy w skład którego wchodzi: p. wojewodzina Raczwińska jako przewodnicząca, p. nacz. dr. Dorek jako wiceprez. i p. mgr. Cezary Szulcewski jako sekret. Dyskusję na temat akcji przygotowawczej w roku bież. zagal p. Szulcewski obszernym referatem, ilustrującym obowiązki Komitetów. Referent zwrócił szczególną uwagę na konieczność wczesnego przygotowania kolonii, wystarania się o należytą opiekę lekarską, dozoru nad administracją kolonii i jej programem. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Wojewódzki Komitet Kolonii Letnich przy Związku Obrony Kresów Zachodnich, zebrany w

dnia 5 marca 1931 r., wyraża serdeczne podziękowania wszystkim, którzy brah w r. 1930 czynny udział i przyczynili się do ulokowania na kolonjach zbiorowych 1.483 dzieci. Równocześnie, uznając doniosłe znaczenie kolonii letnich Z. O. K. Z. organizowanych dla dzieci polskich z Gdańska i ziem zachodnich (G. Śląsk i Pomorze), Wojewódzki Komitet Kolonii Letnich postanawia kontynuować swą dotychczasową działalność. Komitet będzie również nadal współpracował z Towarzystwem Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, które organizuje kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec. W tym celu wyzyska wszystkie Komitety Kolonii Letnich i Zarządy Powiatowe oraz Miejscowe Z. O. K. Z. jak i inne organizacje społeczne do podjęcia jak najenergetyczniejszej akcji przygotowawczej, zmierzającej do umieszczenia w r. 1931 jak największej liczby dzieci na terenie Okręgu Poznańskiego. Po odczytaniu rezolucji dokonano wyboru delegatów do Centralnego Komitetu Kolonii Letnich w Warszawie, a w wolnych chwilach zastanawiano się nad możliwościami zapewnienia należytym opieką dzieciom z Niemiec które przebywają na wakacjach i krewkach w Polsce. Na zakończenie przedstawiciele poszczególnych środowisk wypowiedzieli się na temat możliwości urzędzenia w roku bież. kolonii. Po wyczerpaniu programu przewodniczący zakończył obrady, podkreślając wbitnie zrozumienie społeczeństwa dla akcji kolonijnej Z. O. K. Z.

P) Przyska bójka między synem i ojcem. Smutny widok przedstawił się wczoraj wieczorem lekarzowi Pogotowia Lekarskiego, przywołanemu na ul. Poznańska 58, gdzie w mieszkaniu swej znajdując się bezrobotny 54-letni Juliusz Loechełt broczący krwią z ciężkiej około dziesięciocentymetrowej rany na głowie i posiniowy na twarzy. W mieszkaniu tem rozegrała się przyska scena familijna. Pomiędzy ojcem a synem, znanym 25-letnim Leonem, również bezrobotnym, dochodziła już częściej do zatarowań. Wczoraj wieczorem o ciężkiej pracy poza domem żona młodego Loechełta. Na tle targu o kolację doszło pomiędzy nią a mężem do nieporozumień, a następnie do bójki. Teś stanął w obronie powierzonej swej. Interwencja ta do tego stopnia rozgniewała młodego Loechełta, że skatował on swego ojca w sposób niemilosierny. Pobicie było tak ciężkie, że nieszczęśliwy ojciec przy opatrunku kilkakrotnie zemdlł. Oprócz wymienionych porażeń Loechełt ma uszkodzoną prawdopodobnie kość nosową i nadwzrostną czaszkę. Prawie równocześnie zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego Leon Loechełt. Został on nokaleczony w czasie smutnego zajścia ze swym ojcem.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 10. 3. „Pieśń Helena”, 11. 3. po pol. „Milion Arlekina”, 11. 3. wiecz. „Młyn djabelski”, 12. 3. „Holender tulacz”. — Teatr Polski: 10. 3. „Gwiazdki z nieba”, 11. 3. „O żonach złych i dobrzych”, 12. 3. „Gwiazdki z nieba”. — Teatr Nowy: 10. 3. „Świt, dzień i noc”, 11. 3. „Świt, dzień i noc”, 12. 3. „Ludzie w hotelu”.

Program „Radja Poznańskiego”

Środa, 11. marca.

7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikat Pał. 14.15 Komunikat gospod. roln. 14.30 Kwadrans Tow. Ziemiańsk Wilk. 17.15 Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia”. 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45 Dodatek do gazety porannej R. P. 1) 18.45 Świat księżek. 2) 19.00 Kwadrans lotniczy. 3) 19.15 Wiadomości z Bolszewji. 4) 19.25 Radjogawęda żołnierska. 5) 19.50 Nadprogram. 6) 20.00 Odrawa Polskich Ziem Zachodnich (odpowiedź manifestacyjna stacji Koenigs-wusterhausen). 20.30 Koncert narodowościowy duński. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Recital fortepianowy. 22.30 Muzyka tancezna.

Program „Radja Warszawskiego”

Środa, 11. marca.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 Komunikat harcerski. 15.50 Radjokronika. 16.15 Program dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Pół dnia w małej wiosni”. 17.45 Muzyka rosyjska. 18.45 Rozmowa z płyt gramofonowych. 19.35 Odczytanie projektu na dzień nast. 19.40 Prasowy Dziennik Radek”. 20.15 Pogadanka o Danji. 20.30 Koncert narodowościowy duński. 21.30 Kwadrans literacki. 21.45 Koncert kameralny. 22.20 „Życie zamrozone”. 22.50 Komunikaty. 23.00 Muzyka tancezna.

RADJO

Ekspedycja kapitana Wilkina a radjo.

Niema obecnie badacza stref podbiegunowych, którzy w swych przygotowaniach do podróży przeoczyli ten jedyny sposób porozumiewania się ze światem, jakim jest radjo. Kapitan Wilkins, który przedsięwziął podróż do bieguna północnego na łodzi podwodnej również będzie mógł korzystać z pośrednictwa fal eteru. Radjo odgrywa w planie jego ekspedycji taka sama rolę, jaką odgrywał w przygotowaniach do podróży Byrda. Zachodzi pytanie, w jaki sposób ma być zrealizowany w praktyce związek tej podwodnej wyprawy ze światem zewnętrznym. Otóż za pomocą wierceń, dokonywanych w lodzie od dołu przostopadłe w górę, Wilkins zaopatrzył swe podwodne czółno w silne, poruszane elektrycznością, dwudziestometrowe świdy, których zadaniem będzie przebijanie okna w skorupie lodowej na wszystkich podwodnych postojach ekspedycji. Okna te będą miały przeznaczenie wielokrotne: służyć będą do wentylacji, do pomiarów astronomicznych i do ustalenia radiokontaktów. Balonik uniesie poprzez lód w powietrze — na wysokość 200 metrów przypuszczalnie — drut stanowiący antenę, za pomocą której dokonywać się będzie zarówno odbiór, jak też emisja. Miejmy nadzieję, że wierceń kapitana Wilkina nie zażyczył jego oczekiwani.

Popieraj przemysł rodzimy, a nasz kraj będzie bogatszy.

ROZMAITOŚCI.

(—) **Zyje cudzą krew.** Dzienniki nowojorskie donoszą, iż w stanie Virginia, w miejscowości Bluefield, żyje człowiek starszy, nazwiskiem Lawrence, który nie posiada ani jednej kropli krwi własnej i pomimo to cieszy się względem zdrowiem. Lawrence cierpi na uporczywą anemię i może być utrzymywany przy życiu tylko przez wpuszczanie mu do żył krwi cudzej. Od listopada 1929 r. chory ten otrzymał w 81 transfuzjach krew 20 rozmaitych ludzi.

(—) **Niebezpieczeństwo łazienki.** Dane statystyczne angielskich Towarzystw ubezpieczeń zawierają między innymi dość ciekawy, leczący się nieszczęśliwych wypadków, którym podlegają osoby, nie zachowujące przy kąpaniu się pewnych środków ostrożności. A jak często przytrafiają się, jakie wypadki nieszczęśliwe, tego dowodzi suma 27, pół milionów szylingów, jaką towarzystwa powyższe musiały wypłacić ofiarą mniej lub więcej ciężkich wypadków takich, albo też spadkobiercom tych osób. Najczęściej zdarzają się omdlenia lub śnięcie przez utonięcie w wannie osób, które używają kąpieli, mają żołądek przepelniony; dalej śmierć przez dotknięcie się mokrą ręką lampy elektrycznej przy czytaniu w kąpiei lub dzwonka elektrycznego. Często są również otrućcia się gazem, dobywającym się z pieców, ustawionych w łazienkach dla grzania wody, wreszcie otrućcie się stępką osób łamiąc sobie ręce albo nogi, lub podlegając ciężkim skaleczeniom poślizgnięciem się przy opuszczaniu wanny, co następuje przeważnie wskutek nieopatrności przy używaniu mydła. A więc nawet przy używaniu tak niewinnej na pozór a tak potrzebnej rzeczy, jak wanna, należy zachować pewną ostrożność.

(—) **Sędzia sam się skazał.** Gdy sędzia pokoju Harry Porter, w Evanston, zjawił się na sąd pośród dzień, woźny sądowy, podając mu listę spraw wyznaczonych do osądzenia na ten dzień, miał młode mocno zakłopotaną, bo, jakkolwiek lista ta zawierała jedno tylko nazwisko — było ono właśnie nazwiskiem sędziego, oskarżonego przez miejscowego szeryfa o zostawienie samochodu w miejscu na to nieprzeznaczonym. Sędzię Portera oskarżenie szeryfa przejęło w mniejszym stopniu. Otworzył posiedzenie, przeczytał swe nazwisko, przeszedł na ławę oskarżonych, skąd odpowiedział „obecny”, po czym znów z fotelu sędziowskiego zadał oskarżonemu kilka pytań, na które odpowiedział z ławy i wreszcie, po krótkim namyśle, uznał oskarżonego winnym. Przewód sądowy, nie był — na szczęście — skomplikowany, gdyż oskarżony nie przeczył, a tylko podniósł okoliczności łagodzące, które zostały przyjęte przed sądem uznane, tak że grzywna wyniosła za ledwie jednego dolara. Sędzię Porter otworzył kwitarsz, wpisał tam nazwisko oskarżonego, i zainkasowawszy od oskarżonego dolara, włożył go wraz z kwitem do portfela, po czym zadowolony zamknął posiedzenie i poszedł do domu. (br.)

W) Zniżka pięć pracowników banków państwowych. Ministerstwo skarbu zwróciło się do dyr. banków państw., a więc Banku Gospodarczego Kraj., Banku Rolnego i P. K. O. z prośbą o ograniczenie pięciu pracowników od 1 kwietnia dla wyższych kategorii o 10 proc., dla niższych o procent mniejszy. Zarządzenie to wywołało w kołach urzędniczych tych trzech banków popłoch.

W) O Skoordynowaniu ruchu kolejowego i autobusowego. Komitet eksploatacyjny Państwowej

(—) **280 tys. studentów amerykańskich pracuje w dziennikarstwie,** zresztą na bardzo skromnych słownikach. Kryzys gospodarczy zmusił wielu bezrobotnych młodych Amerykanów do pracy i to właśnie wtedy, gdy o tę pracę najtrudniej. Pomimo to, jak wskazuje świeżo ogłoszona statystyka, 280 tysięcy studentów zajmowało się w Stanach Zjednoczonych w 1930 r. uliczną sprzedażą pism, najskromniejszą „funkcją prasową” jaką istnieje. Ale zapewne niejednym z nich pocieszał się ten, że stary Rockefeller też w młodości był gazetciarzem, a on, student-sprzedawca, może skńczyć wobec tego, jako magnat prasowy, rywal wszechpotężnego Hearsta.

(—) **Polekomy użytek z śnieżnicami narodził.** Podczas ostatniej wyprawy przeciw Senussis, rozbójniczej sekcje arabskiej, libijski korpus wojsk włoskich musiał dokonać wycieczki na terytorium, a miano wicie 250-ciu kilometrowego wycieczki przez pustynie. Licząc wraz z drogą powrotną wyprawa trwać miała około miesiąca, łatwo więc zrozumieć, że problem zapotrzenia wojska w chleb, którego przecież nie można zabrać ze sobą na cały miesiąc, był dla wojska sztabu kwestią najdotkliwiej. Istniejąca piekarnia połowe, ale skąd na pustyni wziąć drzewo? Ale Włochom nie brak pomysłowości: użyto motocykli plemiennych, których wyloty skierowano we wnętrza pieca, co dzięki niezwykłej wysokiej temperaturze, pozwalało na upieczenie chleba w krótkim czasie szybko, tanio i praktycznie.

gpł Dziś dn. 10. 3. 31 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	99,48
Funt angielski	1	43 19,5
Frank francuski	100	34 82
szwajcarski	100	171 07
Marka niemiecka	100	211 43
Guldenv. odciański	100	172 64

Dlatego....
— Dlaczego oskarżony uderzył poszkodowanego już po wyrwaniu mu łańcuszka od zegarka?
— Dlatego, panie sędzio, że ten oszrost nie miał zegarka przy łańcuszku. („Bühne”).

Z Warszawy

Rady Kolejowej, który na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał sprawę skoordynowania ruchu kolejowego i autobusowego odbył wspólne posiedzenie z komitetem nowobudującej się kolei, celem zbadania tej tak ważnej dla gospodarki kolejowej sprawy. Dla szczegółowego opracowania tego zagadnienia wyłoniona została specjalna komisja złożona z przedstawicieli wszystkich komitetów Państwowej Rady Kolejowej. Komisja ta przedłożyć ma w najbliższym czasie wyniki swoich studiów i odpowiednie wnioski plenium Państwowej Rady Kolejowej.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 9. 3. 1931
Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wagi nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.
„Ceny orientacyjne” parytet Poznań.

Złoto	20 00—20,35
Usposobienie stałe	
Pszonika	26,00—26,50
Usposobienie spokojne	
Łecznictw przemysłowy	27,50—28,50
Usposobienie spokojne	
Łecznictw browarowy	24,00—25,00
Owies	18,25—19,25
Młaka żytnia 65 % w. w. wor.	30,50—31,50
Młaka ozenna 65% w. w. wor.	39,75—42,75
Otręby żytnie	15,25—16,25
Otręby szenne	16,00—17,00
Otręby pszenne (grube)	17,00—18,00
Rzepak	38,00—40,00
Gorzeczy	42,00—47,00
Wyka ładowa	29,00—32,00
Peluszka	37,00—40,00
Jęczmień Victoria	24,00—28,00
Jęczmień niebieski	19,00—21,00
Jęczmień czarny	29,00—32,00
Seradela	69,00—72,00
Koniczyna czerwona	200,00—300,00
Koniczyna biała	270,00—370,00
Koniczyna szwedzka	180,00—210,00
Koniczyna żółta odulczona	110,00—125,00
Koniczyna żółta w łuskach	53,00—65,00
Wymoteusz	80,00—100,00
Węgierski angielski	95,00—110,00
Starka	24,00—27,00
Słoma prasowana	2,50—2,80
Siano łuzne	7,50—7,80
Siano prasowane nadłotekie	7,80—8,50

Koniec działu redakcyjnego.
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szat
Członkami Drukarńi Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie

Towarzystwo Kolejarzy w Lesznie
podaje swym członkom do wiadomości, że zmarł członek naszego Towarzystwa **Marcin Dudziak**
w Kąkolewie, posterunek 40. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 11. 3. 31 o godz. 16 w Kąkolewie. Zbiórka członków przed dworcem w Lesznie o godz. 15. Odjazd do Kąkolewa poc. osobowym o g. 15,25. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Za dowody szczerego współczucia i liczny udział w pogrzebie naszej najdroższej matki **śp. Marii Potokowej** również za złożone wieńce, składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać! W szczególności Wielceb. X. Stróżyńskiemu oraz WP. Jaroszewskiemu, WP. Freudenbergom, WP. Malepszym, WP. Springerom i wszystkim znajomym. W imieniu rodziny Leszno, w marcu 1931. **Antoni Potok.**

Kupię domy przeznaczane na rozbiórke w Lesznie. Kto? wskazać eksp. „Głosu”

Nadleśnictwo Kąkolewo
poczta i stacja kolejowa Leszno
ma do oddania do kultur wiosennych:
500 000 wysadków sosny pospolitej 1-letniej
50 000 wysadków sosny wejmutki 2-letniej
50 000 wysadków świerku zwykłego 2-letniego
50 000 wysadków olchy 3-letniej
30 000 wysadków buku 2-letniego

PRZEDPŁATA: Na poczet wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z upłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agencjach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. na str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za nieodpowiednio podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przekroczeń w zakładzie, spowodowania, wylicza się, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisem i abonament nie mają prawa do odszkodowania.

Fryzjerka
połącza się w dom i poza dom. Również przyjmuję bieliznę d. prasowania, fryzury i kapy do przetrzeżenia. — U rządem o task. 15. b. m. Zgł. piśmienne do Leszno, Wschowska nr. 14

Poszukuje się ubikacji
nadających się na warsztat ślolarski, natychmiast lub od 15. b. m. Zgł. piśmienne do eksp. „Głosu” pod nr. 500.

DRUKI
WSZELKIEGO RODZAJU
a m.: koperty, karty adresowe, pocztowe i reklamowe, blankiety listowe, notki, rachunki, cyrkularze, cenniki, broszury, katalogi, kartoteki, różnego rodzaju szematy, wykazy, prospekty, dyplomy, programy, afisze, czasopisma, podręczniki szkolne, wiadomości i zaproszenia ślubne, wizytówki oraz rozm. Inne druki dla banków itp. inst.
wykonuje
Drukarnia Leszczyńska
Leszno, ulica Wolności 21. Tel. 61 i 64.

UWAGA!
Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach
oddą bardzo poważna Instytucja Bankowa kilkunastu uczciwych i pilnych zastępcem.
Najwyższa i sumienne wypłacana prowizja a także po okresie próbnym siła pełnia.
Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osobistymi przyjmują nasz inspektor p. H. FRISCH:
dnia 12 i 13 marca br. Leszno, Hotel Foest.
Wszędzie od godz. 10 do 1 przedpoł i od godz. 3 do 5 po poł.
Pano się zastępcy i zastępczyni z najbliższej okolicy zgłoszący się u naszego inspektora i obejmujący zastępstwo otrzymają zwrot kosztów podróży.

Specjalista
na wszelkie szyle, zgrabne fasony. Prima boks czarny 29 — zł, prima boks bronz. 31 — zł, prymalakiery 34 — zł, Jan Rutkiewicz, mistrz obuwiczny, Leszno, Wolności 26

Pomocnik fryzjerski
poszukuje pomocy. — Aż wstąpi ekspedycja „Głosu”

Karuzel
jeździecki i wóz mieszkalny tanio na sprzedaż. Adres wskazać ekspedycja „Głosu”.

Bacność PP. Właściciele Domów
Pieczętki
przepisowe, kanczukowe i mosiężne — dostawa
Józef Rzepka
księgarnia i skład papieru, Leszno, Rynek 14, tel. 14

AGENTURY POZAMIEJSKOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego; Janowo: Adamczewski, Dworcowa; Śmigłel: P. Sierant, Siemkiewicza 24; Gostyń: Kłopotowski, Rynek; Poniec: Stefański, księgarnia; Krobica: A. Wiekliński, Wolszyna; Smoczyński, Kościelna 1; Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek; Sarnowa: Wodniński, Rynek; Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9; Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek; Wąbrzeźno: Dudziak, piekarnia; Dublin: P. Rawicz; R. Kowalski; Wroniawy: Dalaszyński; Zabowo: Szudra, Rynek; Matyja, Rynek; Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia; Świebodzice: Koschel, Krzywili; Bol. Płazowcy, Rynek; Osieczan: Szawelski, ul. Leszczyńskiej.

— 59 —

— On tak nieraz potrafi całemi godzinami —
chwalila się przed kumami Rybarczykowa.

Oj, chce ja żołnierza,
Oj, chce ja polskiego,
Dajda mi go zara,
To pójde za niego,
Oj, dana!

— Naturalnie. Domyśliliśmy się tego — rzekł
drwiąco rządca.

— Chi, chi, chi! — zaśmiała się w kącie Felka.

Cicho, ty sroko! — rzekł z gniewem pisarz
i nagle spojrział na nią uważnie. — Jak ci na
imie, dziewucho? — zapytał uprzejmie.

— Felka, proszę pana pisarza — odparła śmiało,
— Kacprowej córka, gospodynii od Zawady.

— A ile masz lat?

Obróciło mi się w tym miesiącu na siedemnasty!

— Tak? Toś ty już dorosła! Masz na wstążkę
dziesięć! — wsunął jej w rękę pięćdziesiąt groszy
i przy okazji uszczyplnął, aż syknęła. Zwykle przy
takich zaczepkach wydawała przeraźliwe piski, ale
tym razem powstrzymała się. Nie była pewna, czy
jej przekomarzenia z konkurentem Marysi byłyby
przyjęte przychylnie. Pomimo młodych lat była spryt-
na jak stara.

Na otomanie odbywała się cicha narada kum-
szek.

— Nie mogę nijak wymiarkować, do którego ja
najwięcej ciągnie — zastanawiała się Pietrzakowa.

— Ani ja — przywodziła Skibina.

— Mnie się widzi, że do... Zawady — rzekła
Marcinowa.

Rybarczykowa wzruszyła pogardliwie ramionami.

— Do tego przekleśnika? — zapytała. — Chyba,
że tyje warta, co on.

— E! — obruszyła się Marcinowa. — Każdy
na swoją stronę gada.

— Rządca — pan; miałaby przy nim dobry kawał chleba — rozważała Skibina.

— I pisarz, porządny człowiek — dorzuciła Pietrzakowa. — Pensyję ma, gotówkę... Mówią, że kupił sobie w mieście dom. Ten ceglany, na świąt-
kiem targowisku.

— Ale za dziewczuchami aż się trzęsie — rzekła Rybarczykowa. — Raz już miał sprawę w sądzie.

— A wasz synalek to niby omija spódnice zdaleka — przymówiła jej Skibina. — Słyszane to rzeczy, moiściewy!

— Wam wana od mojego syna — zaperczyła się matka sierżanta. — Jeszcze...

Nie dokończyła, gdyż drzwi od izby jadalnej otworzyły się gwałtownie i w progu stała stara Kordalina, którą Cechowa wzięła do pomocy przy gospodarstwie.

— Przyszli ze dwóra po pana rządcę — rzekła bełkotliwie, jako że nie miała zębów. — Cosik się tam porobiło. Kobyła zdycha, czy coś... Forysia przysłał liniijką, żeby pan rządca duchem wracał...

Rządca zerwał się z krzesła:

— Gdzie on jest?

— Czeka, przed furtką. Mówi, że kazali, żeby pan rządca duchem...

— Wiem — rzekł ze złością. — Licho nadało!

I pożegnawszy się — Marysię pocałował w obie ręce — wyleciał.

Na drugi dzień opowiadano sobie po całej wsi, że pan dziedzic zwymyślał rządcę od ostatnich i że powiedział mu, że żeby nie to, że dotychczas sprawiał się nienagannie, wyrzuciłby go na łeb za zmarowanie kobyły. Kobyła była bardzo piękna i droga i miała się właśnie ożrebić. Tymczasem przez jakieś niedopatrznie, czy się czegoś nazarła czy zmordowała robotą, dość, że źrebie przyszło na świat za wcześnie — już nieżywe — a matka zdechła. Zdesperowany rządca zachodził w głowę, co mogło być powodem tego nieszczęścia. Był dobrym i sumiernym

71

nym gospodarzem, dbał o inwentarz lepiej jak inni o ludzi, sam miał na wszystko oko i trzymał podwładną sobie służbę w żelaznym rygorze. A już koło zmarnowanej kobyły chodził ze szczególną troskliwością. Ale smutna zagadka pozostała zagadką. Rządca chodził przez tydzień jak struty i ku radości pisarza nie pokazał się przez ten czas u Marysi ani razu.

VII.

Nabożeństwa majowe odbywały się na dworze, na cmentarzu. Pod wielką lipą stała kamienna figura Matki Boskiej obstawiona drzewkami i kwiatami. Marysia Cechówna nie opuszczała ani jednego nabożeństwa, przynosząc zawsze ze sobą jakiś wianek czy bukiet.

Tego dnia wybrała się z domu trochę wcześniej, aby wstąpić po drodze po Zośkę Stankiewiczównę. Była z gołą głową i miała na sobie białą sukienkę, przepasaną różową wstążką. W rękę niosła bukiet konwalij. Przechodząc naprzelaj przez ugór za zagrodą Stankiewiczów, zobaczyła idącego naprzeciwko Antkę Zawadę. Przystanęła, niepewna, czy zawrócić, czy iść swoją drogą. Antka nie widziała już od dłuższego czasu i ostatnie ich rozstanie odbyło się w sposób bardzo nieprzyjazny.

I Antek, zobaczywszy ją, również przystanął. Od dnia awantury z Jaśkiem Walczykiem i gorszącego zajścia z proboszczem, trzymał się od ludzi zdaleka. Nie potrzebował, żeby oni go unikali, gdyż, on sam ich unikał. Kacprowa skarżyła się, że skapcamiał na nie. W domu gęby do nikogo nie otworzył, a niech go kto zaczepił, odburkiwał krótko i odwracał się plecami. Całymi dniami włóczył się samotnie po polach za wsią i po lesie i nieraz wyszedłszy z raną, wracał dopiero po zachodzie słońca. W takich razach poprzestawał przez cały dzień na wziętej z domu kromce chleba. Schudł i zmierzniał, aż żał było patrzeć.

'A jakże? Od panienki? Chłopy płacą — ga-
dała swoje Kacprowa. — Każdy chciałby się wku-
pić w jej łaski. Z rządcą się całuje. Widziała ich
w sadzie.

— Podobno mają dać na zapowiedzi — dorzuciła
Felka.

— Pies ich tam wie. 'A bo to jej źle w pa-
nieńskim stanie? Zamiast jednego ma dziesięciu...

— Stulcie pysk, Kacprowa — warknął Antek. —
Nic mi do Marysi, ale nie lubię babskiego oszczer-
stwa.

Kacprowa spojrzała znacząco na córkę.

— Nima nijakiego oszczerstwa — oburzyła się.
— Każdy wam powie, że jak tylko wyszła z kościoła,
pisarz ją wziął w obroty do spółki z rządcą. Za-
lecali się jeden bez drugiego, a ona tylko zęby, szcze-
rzyła i rzechotała się...

Ale jak ksiądz nakazał pomodlić się za intencję
gospodarza, to ostatnia wyszła z kościoła. A przy
kazaniu spłakała się... — rzekła nieogiędnie Felka
i nagle urwała.

Kacprowa pogroziła jej pięścią i chcąc zatrzeć
wrażenie słów „głupiej“, rzekła:

— To cóż, że beczala? Wszyscy beczeli. Nawet
te najzwardzialsze. Jegomość potrafi pięknie mówić,
to się każdemu łzy cisną do oczu. Nie poszłaby
z kawalenami, żeby jej było tęskno na sercu. Ja
bywszy dziewczuchą, nie taka byłam...

Długo jeszcze meła w ten sposób językiem, lecz
już bez skutku. Zawada milczał jak zakłęty. Felka
obeszła łóżko od nóg i, niby to poprawiając na-
ścianie krzywo zawieszoną palmę, spojrzała mu w
twarz. Oczy miał spuszczone, prawie zamknięte, mię-
dzy brwiami ostrą brózdę, a usta twardo zacięte.

Cofnęła się tedy ostrożnie do matki, szepnęła
jej do ucha:

— Zły jak pies. — 'A głośno rzekła: — Ma-
tulu, ogarnę się i polecę do Cechów, dobrze? Dziś
święto, to tam będzie dobry poczęstunek.

— Idź, córuchno, idź! — odparła Kacprowa.
— Młoda jesteś, to się baw.

W gościnnej izbie amerykańskiego domku było gwarno i wesoło. Marysia zaśmiewała się niefrasobliwie, kręcąc się w odświetnej sukience w kwiaty wśród kawalerów i sąsiadów. Pisarz brzdąkał na gitarze, rządca, jakiś wesoły, opowiadał, jak to z nim było na wojnie, sierżant Rybarczyk straszyl się jak ten kogut, zły, że nie jest sam jeden, a Luśniak rzechotał się niewiadomo z czego. W kącie, na otomanie, siedziały starsze kobiety, Marcinowa, Rybarczykowa, Skibina i Pietrzakowa. Niepozorna Zośka Stankiewiczówna stała koło sporego lustra w świecących ramach, które budziły zachwyt całej wsi, i co raz zaglądała w nie ukradkiem, jakby chcąc się przekonać, czy jest naprawdę „pokraką“, „niedoródką“ i „strachem na wróble“. Była jeszcze Józka Świerszczanka i dwie inne dziewczuchy. Prawie razem z Felką przyszedł gajowy i ofiarował Marysi żywą wiewiórkę.

— A, Felka! — rzekła Cechowa. — Co u was słychać? Zawada bardzo kwaśny?

— A jakże! — odparła głośno dziewczyna. — Sklął proboszcza w żywe kamienie.

— A to dlaczego? — zapytał ciekawie Luśniak.

— Bez to, co go wyklął. Aż się odwrócił do ściany, jakem mu powiedziały z matką, co było w kościele.

Poznaniak zasumował się i pogładził ręką po głowie, co było zawsze u niego oznaką frasunku.

— Przecie go nie wyklął — rzekł półgłosem — Widać baby przekreśliły kazanie i naonowiały mu niestworzonych rzeczy.

— Kopał nogami w łóżko z tej złości — ciągnęła Felka, naśladując ruchy gospodarza.

— Zajrzę ja do niego — rzekł Luśniak i odprowadziwszy nabok Marysię, perswadował jej co do dobrej chwili, aż kiwnęła głową. Potem zakroczył się i wyszedł.

Tymczasem pisarz, który do tej pory brzdąkał tylko w gitarę odniechcenia, zaczął grać i śpiewać

Zrobiło się cicho. Zośka przykucnęła skromnie na brzeżku krzesła. Marysia, która szła właśnie do kuchni, przystanąła pod ścianą.

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipka zielona...

Wyciągnął dyszkantem pisarz.

A na tej lipce, a na tej zielonej,
Trzej tam ptaszkiwie siedzieli.
Nie byli to ptaszkiwie, ale kawa-le-ro-wie.
Rozmawiali tam o jednej Marysi,
Komu się ona dostanie.

— Widzieliście go — szepnęła Rybarczykowa —
jak to sobie wyśpekulował.

Jasiek mówi: to moja!
Antek mówi: jak Bóg da!
A Adam mówi: moja najmiłsza
Czemuś mi dziś nie wesola?

— Czekaj, ty najmilejszy! — sarknęła znów
Rybarczykowa. — Niedoczekanie, żebyś ty, ją miał
dostać

Jakże mam wesolą być?
Za... Michała każą iść (wskazał oczami rządce)
Więc rozżaliło się moje serduszko,
Że go nie mogę utulić!

— Cha, cha, cha! — zaśmiali się wszyscy, z
wyjątkiem rządcy, którego to podstawienie jego imie-
nia na miejsce „starego“ ubodło do żywego, jak
że był najstarszym z kawalerów Marysi i liczył so-
bie okrągłą czterdziestkę.

— Cholera! — rzekł Rybarczyk i wystąpiwszy
środek izby, oznajmił:

— A teraz ja państwu zaśpiewam piosenkę:

— Prosiemy! — zawołali wszyscy.

— ■ —

Sierżant rozpiął przyciasny kołnierz munduru i
wzwał się pod boki:

Dziewczyno, dziewczyno,
Czas ci do ołtarza.
Pisarza ci rają,
Bierz się za pisarza!
Oj, dana!

— Cha, cha, cha! — zaśmiało się towarzystwo.

Nie chcę ja gryzmoły,
Nie chcę ja pisarza,
Bo on okowitę
Pija z kałamarza,
Oj, dana!

— A to mu dojechał! — wykrzyknęła radośnie
matka poety.

— Niesmaczny żart — rzekł kwaśno pisarz.

— Oj, głupie chłopcy, głupie — krztusiła się
ze śmiechu stara Marcinowa.

Dziewczyno, dziewczyno,
Czas ci do ołtarza.
Rządcego ci rają,
Bierz, co się nadarza!
Oj, dana.

— Panie sierżancie, wypraszam sobie takie żar-
ty — zaprotestował z godnością rządcą.
Ale poeta śpiewał dalej:

Nie chcę ja takiego,
Nie chcę ja rządcego,
Spogląda z podzioba,
Nie pójdę za niego!

— Ordynarny, cham — rzekł rządcą, ale tak
wcho, że sierżant nie usłyszał!

Dziewczyno, dziewczyno,
Czas ci do ołtarza,
Żołnierza ci rają,
Pięknie się nadarza!
Oj, dana!